

Robert Kłosowicz

PROBLEM ZŁYCH RZĄDÓW JAKO JEDEN Z CZYNNIKÓW WPŁYWAJĄ- CYCH NA DYSFUNKCYJNOŚĆ PAŃSTW W AFRYCE SUBSAHARYJSKIEJ

THE PROBLEM OF BAD GOVERNANCE AS ONE OF THE FACTOR INFLUENCING STATE DYSFUNCTIONALITY IN SUB-SAHARAN AFRICA

Słowa kluczowe: państwa dysfunkcyjne, upadek państwowości, państwo,
Afryka Subsaharyjska, przywództwo

Alegoria dobrych i złych rządów to cykl fresków namalowanych przez Ambrogio Lorenzetti w latach 1338–1339 na ścianach pokoju Rady w ratuszu sienneńskim. Na jednej ścianie widoczne jest miasto kwitnące pod „dobrymi rządami”, po przeciwległej ukazane są „złe rządy” identyfikowanego z diabłem tyrana. Reprezentują one okrucieństwo, korupcję, skłócenie, chciwość i wojnę. Koza leżąca pod nogami „tyrani” symbolizuje przepych umiejscowiony w realiach nę-

dzy i upadku. Obraz ten, choć namalowany 600 lat temu i w innym kontekście politycznym (ideologii komunalnej), poprzez swoje ponadczasowe przesłanie przywołuje refleksje i skojarzenia mogące odnosić się do wielu rządów ubogich państw Afryki Subsaharyjskiej. Stojąc przed freskiem ukazującym tyranię zasiadającą w pozłacanym fotelu nie trudno o skojarzenie ze zdjęciem z koronacji na cesarza dyktatora Republiki Środkowoafrykańskiej Jeana Bedela Bokassy, który wydał na tę ceremonię 1/3 budżetu państwa. Przepych, towarzyszący kaprysowi jednego człowieka w sposób wręcz karykaturalny kontrastował z ubóstwem kraju, w którym sprawował rządy. Koronacja, jaka odbyła się 4 grudnia 1977 r., była wzorowana na uroczystościach koronacyjnych Napoleona Bonaparte na cesarza Francuzów. Same koszty korony i berła wykonanych w pracowni paryskiego jubilera Arthusa-Bertranda wyniosły 5 mln dolarów (USD). Ponadto stroje cesarskiej pary i jej świty, pozłacane fotele w kształcie gigantycznych orłów o dziesięciometrowej rozpiętości, karoce będące repliką z Buckingham Palace, 60 nowiutkich mercedesów, 64 tys. butelek wina, w tym 24 tys. szampana Chateau-Laffitte i Mouton Rothschild z najlepszych roczników, wystawne posiłki dla 3,5 tys. gości przybyłych z 43 krajów¹. Świat się przyglądał, świat drwił, ale nie uczynił nic by napiętnować farsę, jaka była udziałem jednego z najbiedniejszych państw świata. W panujących wówczas realiach zimnej wojny J. B. Bokassa miał potężnych protektorów, w tym prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estaing. Nikogo zatem nie dziwiła obecność podczas ceremonii francuskiego ministra Roberta Galleya odpowiedzialnego za politykę afrykańską, który wręczył dyktatorowi prezent od prezydenta Francji w postaci autentycznej szabli z epoki napoleońskiej. Francja w imię własnych interesów w Republice Środkowoafrykańskiej tolerowała ekscesy J. B. Bokassy i jego żony Catherine, która w pewnym czasie prawie co tydzień latała na zakupy do Paryża i była najlepszą klientką eleganckich sklepów przy Polach Elizejskich. Można powiedzieć, że Bokassa czuł się tak pewnie i był na tyle zadufany w sobie i nieroztropny, że obnosił się ze swoim bogactwem,

¹ B. Titley, *Dark Age. The Political Odyssey of Emperor Bokassa*, Quebec City 2002, s. 90–91.

co przybrało charakter karykaturalny ogromnie kontrastujący z kondycją jednego z najbiedniejszych państw na świecie. Jednak czy dyktatorzy innych biednych krajów Afryki Subsaharyjskiej postępowali inaczej, czy dzisiaj tego typu praktyki wciąż mają miejsce? Mimo że od zakończenia zimnej wojny minęło już 20 lat, odpowiedź brzmi niestety twierdząco.

Złe rządy są utożsamiane nie tylko z autokratycznymi przywódcami, lecz także grupą rządzącą. Skutki złych rządów grupy mogą być nie mniej tragiczne niż poszczególnych dyktatorów, czego przykładem jest Rwanda w okresie Rządu Tymczasowego złożonego z ekstremistów Hutu, którzy przejęli władzę po zamachu na prezydenta Juvénala Habyarimanę w kwietniu 1994 r. Na wyjaśnienie zasługuje także stosowane w tekście pojęcie dysfunkcyjności, a raczej skrajnej jego formy, którą potocznie w polskiej literaturze przedmiotu przyjęto określać „upadkiem państwa”. Autor postanowił odejść od terminu „państwo upadłe” i zastąpić je terminem „państwo dysfunkcyjne”². Pierwszym powodem było uznanie, że pojęcie upadłości ma charakter wartościujący, co więcej, jeżeli jakieś państwo upadło, to nasuwa się skojarzenie, że kiedyś dobrze funkcjonowało, tymczasem większość państw uważanych obecnie za upadłe było od początku swego istnienia, czyli od momentu uzyskania niepodległości, dotknięte w mniejszym lub większym stopniu dysfunkcyjnością i nigdy nie osiągnęło poziomu dobrze funkcjonującej państwowości. Ponadto termin „dysfunkcyjność” oddaje w większym stopniu zróżnicowanie pomiędzy państwami dotkniętymi tą przypadłością. Oczywiście można uznać, że nie ma przecież państw idealnych i każde jest dotknięte jakąś formą dysfunkcyjności, jednak kryteria ustalone zostały w taki sposób, by jak najbardziej czytelnie wyodrębnić te państwa, które charakteryzują się wysokim jej stopniem. Dysfunkcyjność może być różna: od całkowitego rozkładu struktur państwa pogrążonego w chaosie i konflikcie zbrojnym, jak w przypadku Somalii, do na przykład rządów autorytarnych czy wysokiej skali korupcji. To rozróżnienie ma pomóc

² Problematyce tej została poświęcona praca zbiorowa pod redakcją R. Kłosowicza, *Państwa dysfunkcyjne i ich destabilizujący wpływ na stosunki międzynarodowe*, Kraków 2013.

w określeniu, w jakim stopniu przywódcy ponoszą odpowiedzialność za dysfunkcyjność państw.

Większość badaczy zajmujących się problematyką państwa w Afryce Subsaharyjskiej wyraża opinię, że po zakończeniu dekolonizacji władzę w państwach tego regionu w większości objęli ludzie, których rządy należy ocenić negatywnie. Robert Rotberg charakteryzuje owych przywódców jako wszelkiej maści autokratów, oszustów, szabrowników i ignorantów reprezentowanych przez takich dyktatorów jak Jean Bedel Bokassa, Mobutu Sese Seko czy Idi Amin³. Wszyscy oni sprawowali rządy w krajach znajdujących się na dnie światowego ubóstwa, wszyscy mieli skłonność do pławienia się w luksusie jednocześnie nieudolnie sprawując rządy i prześladowając własnych obywateli, nierzadko wręcz dopuszczając się zbrodni. Wszyscy z wcześniej wymienionej trójki najbardziej rozpoznawalnych dyktatorów Afryki Subsaharyjskiej stali się karykaturalnym symbolem rządów w państwach afrykańskich i zostali obaleni przez przewrót wojskowy bądź w wyniku wojny. Bokassa został obalony w wyniku zamachu stanu przy pomocy francuskich komandosów, Amin stracił władzę w konsekwencji przegranej wojny z Tanzanią, którą sam wywołał, a Mobutu w wyniku wojny domowej, będącej konsekwencją jego polityki zagranicznej, gdy opowiedział się po stronie rządu odpowiedzialnego za ludobójstwo Tutsich w Rwandzie. Po ich upadku kraje przez nich rządzone pograżyły się w chaosie wojny domowej, a spuścizna ich rządów odbija się na kondycji tych państw do dnia dzisiejszego.

Analizując historię państw afrykańskich w okresie po uzyskaniu niepodległości zasadnym jest postawienie sobie pytania, czy winni są tylko niewłaściwi ludzie, czy może warunki, jakie istniały w powstających w okresie dekolonizacji państwach umożliwiły objęcie władzy przez niewłaściwych ludzi, którzy przez następne dekady sprawowali ją z tak negatywnymi skutkami. Wśród czynników determinujących rządy w Afryce Subsaharyjskiej w pierwszym okresie państwowości były: autorytet polityczny przywódcy, bezpośrednie zaplecze rządu w postaci kadry urzędniczej (a raczej jej brak) składającej się na apa-

³ R. Rotberg, *The Roots of Africa's Leadership Deficit*, "Compass: Journal of Leadership" 2003, s. 28.

rat władzy, sytuacja ekonomiczna państwa. W oparciu o wymienione czynniki można podzielić kraje na takie, które już w momencie powstania były dysfunkcyjne oraz takie, które w okresie uzyskania niepodległości w latach 60. XX w. znajdowały się na dobrej drodze do zbudowania sprawnego państwa. Do pierwszej grupy można zaliczyć: Republikę Środkowoafrykańską i Demokratyczną Republikę Konga. Druga grupa obejmuje państwa, które, jak na warunki Afryki Subsaharyjskiej, radziły sobie nieźle na początku niepodległej państwowości, a infrastruktura i administracja zostawione przez kolonizatorów były w stosunkowo dobrym stanie. W tej grupie można umieścić Kenię i Ghanę oraz Zimbabwe po upadku w 1980 r. rządów białej mniejszości (Rodezja). Zimbabwe to wręcz podręcznikowy przykład tego, jak złe rządy mogą doprowadzić kraj do ruiny w szybkim czasie. Wśród państw dysfunkcyjnych większość to jednak te, które nigdy nie wyszły poza ową dysfunkcyjność. To kraje, w których złe rządy to nie tylko zły prezydent i ekipa ministrów, lecz także cała machina państwowa – skorumpowana i niewydolna oraz nieprzygotowana do pełnienia funkcji rzesza niższych urzędników, ale też brak społeczeństwa myślącego kategoriami państwa (co zresztą nie jest niczym zaskakującym w społeczeństwach o charakterze plemiennym i klanowym)⁴. Zmiana myślenia obywateli danego państwa jest największym problemem tych krajów i nawet tzw. „dobra ekipa rządowa” nie będzie w stanie tego przewyciężyć bez wieloletniej edukacji społeczeństwa. Przykłady reformatorów o szczytnych ideałach, którzy rozbili się o kwestie braku kadr i świadomości społeczeństwa są liczne. Należy przy tej okazji rozdzielić złe rządy, które wynikają ze złej woli, od tych które są konsekwencją błędnych założeń, a u których źródeł leżały dobre intencje. Co prawda stare powiedzenie mówi, że „dobrymi intencjami jest wybrukowane piekło”, jednak dla uczciwego osądu jest to czynnik istotny. Jak pokazuje historia, również przywódcy kierujący się jak najszlachetniejszymi pobudkami mogą doprowadzić do upadku państwo. Zwykle jest to konsekwencja nie posiadania zaplecza w postaci wykształconych kadr i przyjęcia błędnej strategii nie

⁴ W ciągu 20 lat od uzyskania niepodległości przez Zimbabwe (1980–2000) liczba urzędników w tym kraju powiększyła się trzykrotnie.

dostosowanej do miejscowych realiów. Przykładem mogą być rządy Kwame Nkrumaha w Ghanie, która przed uzyskaniem niepodległości w 1957 r. była jednym z najlepiej prosperujących gospodarczo państw afrykańskich. Niespełna osiem lat później kraj stanął na krawędzi bankructwa⁵. Jest to podręcznikowy przykład sytuacji, gdy mający dobre intencje przywódca sam postanawia przeprowadzać reformy w sposób autorytarny, nie mając należytego zaplecza, nie oglądając się na nikogo i nie słuchając niczyich rad, często wbrew społeczeństwu doprowadza kraj do kryzysu, co skutkuje przewrotem politycznym i utratą władzy, a nierzadko konfliktem wewnętrznym.

Należy również pamiętać, że ocena „złych” i „dobrych rządów” jest oceną z punktu widzenia naszych kryteriów oraz wszelkiego rodzaju zebranych materiałów organizacji humanitarnych i raportów o stanie państw. Rządy mogą być różnie postrzegane w zależności od systemów politycznych państw w świecie (w okresie bipolarnego podziału świata inaczej oceniali rządy państw afrykańskich kraje zachodnie, a inaczej komunistyczne czy kraje tzw. Trzeciego Świata). Dyktatura komunistyczna Dergu w Etiopii była inaczej postrzegana na Zachodzie inaczej w państwach Bloku Wschodniego. Współcześnie również te różnice w postrzeganiu niektórych przywódców są diametralnie różne. Prezydent Rwandy Paul Kagame jest uznany przez USA za wybitnego przywódcę odbudowującego kraj po ludobójstwie z 1994 r.⁶, podczas gdy dla Belgii i Francji jest bezwzględnym dyktatorem⁷. Także w artykule George’a B.N. Ayitteya pt. *The Worst of the Worst (Najgorsi z najgorszych)*, opublikowanym na łamach magazynu „Foreign Policy” w lipcu 2010 r., P. Kagame znalazł się w pierwszej dwudziestce najgorszych dyktatorów sprawujących władzę w 2010 r.⁸.

Oprócz postrzegania zewnętrznego istnieje także postrzegane we-

⁵ M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, Warszawa 2011, s. 175.

⁶ S. Kinzer, *Thousand Hills. Rwanda's Rebirth and the Man Who Dreamed It*, Hoboken 2008.

⁷ J. Bar, *Po ludobójstwie. Państwo i społeczeństwo w Rwandzie 1994–2012*, Kraków 2013, s. 22.

⁸ G. B. N. Ayittey, *The Worst of the Worst. Bad Dude Dictators and General Coconut Heads*, „Foreign Policy” July – August 2010, No. 180.

wewnętrzne przez mieszkańców danego państwa i może być ono zależne od grupy etnicznej, mieszkańców wsi i miast, a także rasy⁹.

Przykładem różnicy w postrzeganiu przywódcy z perspektywy rządzonych oraz zewnętrznej opinii publicznej jest Hajle Sellasje, cesarz Etiopii. Przywódca ten cieszył się szacunkiem i uznaniem wśród wielu wybitnych mężów stanu epoki. W pamięci światowej opinii publicznej zapisał się jako przywódca kraju afrykańskiego walczącego z agresją faszystowskich Włoch (pamiętne wystąpienie w Lidze Narodów), a później jako gospodarz i jeden z głównych architektów Organizacji Jedności Afrykańskiej. Na Jamajce rastafarianie do dziś czczą go jako Boga. Wczesny okres jego rządów to liczne reformy i modernizacja kraju. Jednakże z biegiem czasu starzejący się przywódca nie tylko nie kontynuował reform, ale jego rządy spowodowały zapóźnienia cywilizacyjne, a rozbudowany ceremonial dworski pochłaniał ogromne sumy z budżetu państwa. Sam cesarz na starość nie miał też oglądu rzeczywistej sytuacji panującej w kraju. Jednym ze skutków tej sytuacji była niewydolność rządu w okresie suszy, a potem głodu w północnych prowincjach w latach 1973–1974, które to wydarzenia uzyskały ogromny rezonans w świecie i przyczyniły się do upadku cesarstwa w Etiopii¹⁰.

Oficerowie, którzy dokonali przewrotu po objęciu władzy przez Derg, (Komitet Koordynacyjny Sił Zbrojnych) głosząc hasła stworzenia jednolitego narodu etiopskiego, odsunięcia feudałów i poprzez ustrój socjalistyczny dokonania skoku cywilizacyjnego, przekonani o słuszności sprawy zaczęli od niszczenia starego porządku zgodnie z iście rewolucyjnym zapalem. Hajle Marjamem Mengistu stał się wówczas bohaterem propagandy komunistycznej w państwach za „żelazną kurtyną” podobnie jak Fidel Castro czy Ernesto Che Guevara. Efekt końcowy rządów Dergu, na którego czele stał H. M. Mengistu przyniósł katastrofalne skutki dla Etiopii¹¹.

⁹ W Republice Południowej Afryki znakomita większość białych mieszkańców postrzega rządy Afrykańskiego Kongresu Narodowego jako złe.

¹⁰ Według szacunku w latach 1973–1974 z głodu umarło wówczas ok. 300 tys. ludzi. Największe rozmiary katastrofa przybrała w prowincji Wollo.

¹¹ Badacze przyjmują, że rządy DERG-u w latach 1974–1987 kosztowały Etiopię śmierć ok. 2 mln osób, które zginęły w wyniku prześladowań, wojen i głodu.

Gdy w 2012 r. zmarł premier Meles Zenawi sprawujący władzę w Etiopii przez 21 lat, w prasie światowej rozgorzała dyskusja oceniająca jego rządy. M. Zenawi, miał w opinii przywódców świata zachodniego dobrą opinię i był chwalony za polityczne stabilizowanie Rogu Afryki oraz za reformy gospodarcze w kraju, co skutkowało bardzo dużą pomocą finansową państw Zachodu dla Etiopii. Polityk ten nie miał podobnie dobrej reputacji w oczach niezależnych obserwatorów i dużej części społeczeństwa. George B. N. Ayittey, prezes amerykańskiej Fundacji Wolnej Afryki na łamach magazynu „Foreign Policy” wymienił M. Zenawiego wśród wspomnianej już listy najgorszych dyktatorów sprawujących władzę w 2010 r.: „Był gorszy niż były marksistowski dyktator [H. M. Mengistu – R. K.] obalony dwie dekady wcześniej, niszczył opozycję, dławił wolność słowa, fałszował wybory. Jak przystało na prawdziwego marksistowskiego rewolucjonistę gromadził miliony w zagranicznych bankach, kupował na żonę posiadłości w Marylandzie i Londynie, przyjmując jednocześnie miliard dolarów zagranicznej pomocy rocznie”¹². Istotnie, Etiopia pod rządami M. Zenawiego była jednym z najbardziej restrykcyjnych krajów wobec mediów. Kraj ten posiadał jeden z największych współczynników dziennikarzy przebywających z powodów politycznych na uchodźstwie lub w więzieniach. W Etiopii dochodziło także do przymusowych, bezprawnych przesiedleń ludności z terenów, które rząd planował przeznaczyć pod wielkie inwestycje, jak np. budowanie zapór wodnych. Przykładem może być zmuszanie do przesiedlenia rolniczo-pasterskiej ludności w dolnym biegu rzeki Omo bez konsultacji społecznej i odpowiedniego odszkodowania¹³.

Także ludność w ramach jednego państwa często odmiennie postrzega przywódców kierując się własnymi doświadczeniami odbieranymi z poziomu wioski czy regionu lub też ze względu na ich przynależność klanową czy plemienną. Podczas mojego pobytu w Republice Środkowoafrykańskiej byłem zaskoczony, gdy podróżując po południowej czę-

¹² G. B. N. Ayittey, op. cit.

¹³ *South Omo. Pastoralists Forced from Their Land*, Human Rights Watch, <http://www.hrw.org/features/south-omo-pastoralists-forced-their-land> [23.12.2012].

ści kraju spotykałem się z przejawami dobrej pamięci o J. B. Bokassie, a moi rozmówcy podkreślali, że za czasów tego przywódcy panował porządek, bezpieczeństwo, była praca i droga asfaltowa do stolicy: „Było dobrze zanim nie przyszli Ci z Północy”¹⁴.

Badacze zajmujący się problematyką państw Afryki Subsaharyjskiej w większości są zgodni co do tego, że grunt pod „złe rządy” był niejako przejęty z niepodległością państw tego regionu po okresie kolonizacji. Truizmem jest stwierdzenie, że państwa te nie były gotowe na niepodległość. Gwałtowna i nieoczekiwana zmiana warty, gdy europejskich urzędników kolonialnych zastąpili miejscowi, nieprzygotowani do rządzenia, była tylko częścią problemu. Z czasem, po początkowym chaosie mogły się przecież wykształcić elity. Gdy w poszczególnych państwach afrykańskich uzyskujących niepodległość rodzima ludność zaczęła dochodzić do władzy, przejęto państwo kolonialne w niezmiennionej postaci, gdyż nowi urzędnicy niezainteresowani żadnymi zmianami mogącymi uszczuplić ich władzę i dochody przejęte na urzędach po białych, uznali to co przejęli za pewną formę własności, a biorąc pod uwagę zależności rodzinne i klanowe urzędy i profity z ich sprawowania stawiały się pośrednio własnością rodu i plemienia. W ten sposób nastąpiło swoiste klanowo-plemienne uwłaszczanie się na urzędach i zagarnianie państwa. Był to pierwszy grzech, który od razu skutkował tym, iż w niepodległej Afryce walka o władzę przybrała bardzo zacięty charakter¹⁵. John Gunther w wydanej w połowie lat 50. XX w. w książce pt. *Afryka od wewnątrz* zauważa, że ministrowie nigeryjscy otrzymywali w nowo powstałym państwie wyjątkowo wysokie jak na realia afrykańskie płace dochodzące do 2,5 tys. funtów szterlingów (GBH) rocznie czyli więcej niż otrzymywał wówczas poseł do parlamentu brytyjskiego¹⁶.

¹⁴ Na podstawie wywiadów przeprowadzonych w Bagandou w Republice Środkowoafrykańskiej w 2010 r.

¹⁵ R. Dowden, *Africa Alerted States, Ordinary Miracles*, London 2008, s. 51–60; P. Collier, *Wars, Guns & Votes. Democracy in Dangerous Places*, London 2009, s. 47–73.

¹⁶ J. Gunther, *Afryka od wewnątrz*, Warszawa 1958, s. 908.

Mimo że po w pierwszym okresie niepodległości w wielu nowo powstałych państwach podjęto próby zaprowadzenia demokratycznych rządów, często opierając się na wzorcach przejętych od metropolii kolonialnych, eksperymenty te bardzo szybko zakończyły się fiaskiem. Niedoszłe afrykańskie demokracje nierzadko w wyniku wojskowego zamachu stanu zostały zastąpione rządami autorytarnymi, głównie o charakterze dyktatury wojskowej. Władza ta opierała się na armii i przemocy pozostając niewydolna w kwestiach gospodarczych i społecznych. Rządom tym sprzyjał dwubiegunowy podział świata i wielu dyktatorów mając protektorów na Zachodzie czy w Bloku Wschodnim trwało u władzy pograżając rządzone przez siebie państwa w kryzysie¹⁷.

Elity mentalnie niewiele różnią się od społeczeństw, z których pochodzą, myślą tymi samymi kategoriami i mają świadomość, że jeśli nie będą dbali o swoje plemię czy klan, stracą jego poparcie, a bardzo wątpliwe czy zyskają za to wsparcie członków innych plemion. Konsekwencją tej sytuacji jest fakt iż, nierzadko w państwie afrykańskim przywódca nie utożsamiają się ze wszystkimi obywatelami, tylko z członkami swoich klanów i plemion. Te bezwzględnie popierają „swoich” przywódców, nie zważając na to, czy są oni postępowymi politykami czy krwawymi dyktatorami, obawiają się bowiem, że jeśli do władzy dojdzie przywódca innej grupy etnicznej znajdą się oni w dalszej kolejności do podziału i tak znikomych dóbr, a członkowie ich społeczności stracą stanowiska w administracji i w armii, co biorąc pod uwagę afrykański system dzielenia się z rodziną i wspierania krewnych pozbawi ich klan czy plemię uprzywilejowanej pozycji w państwie.

Przykładem może być w tym względzie Republika Środkowoafrykańska, (ponad 80 grup etnicznych) w której przynależność etniczna prezydenta i jego pochodzenie z określonej części kraju ma przełożenie na dostęp do urzędów administracji publicznej oraz stanowiskach w armii¹⁸.

¹⁷ K. Trzeciński, *Demokratyzacja w Afryce Subsaharyjskiej. Perspektywa zachodnioafrykańskiej myśli politycznej*, Warszawa 2013, s. 8.

¹⁸ *Background Note: Central African Republic*, U.S. Department of State, Bureau of African Affairs, 18.01.2010, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/4007.htm> [07.01.2012].

Kiedy generał André Kolingba doszedł do władzy drogą zamachu stanu w 1981 r., przy doborze współpracowników na urzędy państwowe i wojskowe kierował się wyłącznie kluczem etniczno-plemiennym. A. Kolingba był członkiem plemienia Jakoma z południowej części kraju, którego populacja nie przekraczała 5% mieszkańców Republiki Środkowoafrykańskiej. W okresie jego prezydentury członkowie plemienia Jakoma objęli wszystkie najważniejsze stanowiska w państwie i armii. Również rekrutacja do sił zbrojnych była przeprowadzana według przynależności plemiennej. Miało to później poważne konsekwencje, gdy A. Kolingba w wyniku jedynych jak dotąd demokratycznych wyborów w tym kraju, wymuszonych przez USA i Francję w 1993 r., został zastąpiony przez Ange-Félix Patassé, który pochodził z plemienia z północy. A-F. Patassé, którego solidarnie poparły plemiona – Gbaja, Kara, Kaba, po objęciu władzy nie tylko zaczął zwalniać z administracji państwowej urzędników mianowanych przez A. Kolingbę, lecz także rozpoczął czystki wśród korpusu oficerskiego armii. Utworzył dobrze wynagradzaną gwardię prezydencką (*Unité de sécurité présidentielle*, USP) oraz formacje milicyjne, do których rekrutowani byli głównie członkowie plemion północnej części kraju. Dalsze zwolnienia wśród żołnierzy oraz zmuszanie ich do rezygnacji ze służby poprzez niepłacenie im żołdu spowodowały w latach 1996–1997 wybuch wielu buntów przeciw nowemu prezydentowi. Nie ufając własnym żołnierzom, A-F. Patassé zwrócił się o pomoc z zewnątrz. Udzielił mu jej Muammar Kaddafi, przysyłając oddział wyekwipowanych i wyszkolonych Libijczyków, którzy wzmocnili gwardię prezydencką. W odpowiedzi odsunięty wcześniej od władzy A. Kolingba podjął próbę przeprowadzenia zamachu stanu przy pomocy niezadowolonych żołnierzy, przeważnie pochodzących z południowej części kraju. Po stłumieniu buntu A-F. Patassé postanowił rozprawić się z plemieniem Jakoma, co spowodowało *exodus* ok. 20 tys. ludzi oraz zbrodnie i gwałty na ludności cywilnej¹⁹.

¹⁹ R. Kłosowicz, *Republika Środkowoafrykańska jako przykład państwa upadłego w Afryce Subsaharyjskiej*, w: R. Kłosowicz, A. Mania (red.), *Problem upadku państw w stosunkach międzynarodowych*, Kraków 2012, s. 110.

W Liberii głębokie podziały etniczne ukształtowały się w okresie prezydentury Samuela Doe. Wcześniej Liberia była rządzona przez elitę wywodzącą się spośród amerykańskich wyzwolenców przybyłych na ten obszar w latach 20. XIX w. Przybysze stojący na wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego stworzyli państwo, w którym opanowali najważniejsze funkcje. Mimo ewidentnego dyskryminowania rodzimej ludności Liberii w kwestii dostępu do władzy nie dochodziło do waśni na tle etnicznym, gdyż amerykańscy Liberyjczycy starali się prowadzić politykę zacierania różnic plemiennych między rządzonymi przez nich mieszkańcami kraju. Istniał za to wyraźny podział na ludność uprzywilejowaną (*Honourables*) złożoną z amerykańskich Liberyjczyków i ludność rodzimą. Gdy pod koniec lat 70. XX w. nastąpił kryzys ekonomiczny, pojawiły się hasła wzywające do obalenia rządów „obcych” i równouprawnienia ogółu obywateli państwa. Obalenie reżimu potomków amerykańskich osadników nastąpiło w kwietniu 1980 r. w wyniku puczu wojskowego sierżanta Samuela Doe. Dyktator, który doszedł do władzy w imię równouprawnienia miejscowej ludności, postanowił oprzeć się przede wszystkim na członkach własnej grupy etnicznej – ludu Krahn, stanowiącego wówczas nie więcej niż 4% populacji Liberii, a także na zajmującym się kupiectwem bogatym ludzie Mandingo. S. Doe obawiał się przede wszystkim zaangażowania ludów Gio i Mano, w których upatrywał głównego zagrożenia dla swojej władzy. Stopniowo usuwał przedstawicieli tych grup etnicznych z urzędów państwowych i armii, jednocześnie zastępując ich członkami własnej grupy etnicznej. Faworyzowanie niewielkiego liczebnie ludu budziło ostry sprzeciw większości stanowiącej przez Gio i Mano, zwłaszcza że rolniczy lud Krahn wносił niewielki wkład do budżetu państwa, podczas gdy ludy Gio i Mano wypracowywały większość dochodów. Zwalniani z wojska oficerowie i żołnierze z ludów Gio i Mano utworzyli partyzantkę pod dowództwem generała Thomasa Quiwonkpy wywodzącego się z Gio. Rebelianci chcieli obalić reżim w Monrovi w listopadzie 1985 r. Zamach się nie udał, a jego konsekwencje okazały się dramatyczne. Samuel Doe niemal natychmiast odpowiedział przeprowadzeniem czystek etnicznych w regionie Nimba, gdzie w ciągu kilku dni zginęło z rąk armii rządowej dwa tysiące osób z lu-

dów Gio i Mano. Wkrótce represje przeniosły się na inne prowincje, a w macierzystym hrabstwie dyktatora Grand Gedeh ludność Krahn wspomagała czynnie armię rządową w rozprawie z innymi plemionami. Gdy S. Doe został obalony, jego następca Charles Taylor, wywodzący się z ludu Mano, od początku tworzenia Narodowo-Patriotycznego Frontu Liberii wykorzystywał czynnik etniczny. Opierając się na środowiskach emigrantów Gio i Mano, które najbardziej ucierpiały w okresie rządów S. Doe, C. Taylor rozpętał okrutną wojnę domową i zaostrzył podziały etniczne. Wykorzystując fakt, że w latach 80. XX w. Mandingo wyspecjalizowali się w udzielaniu kredytów chłopom pod zastaw ziemi, propaganda C. Taylora rozpowszechniała pogląd, iż praktyki te są nieuczciwe, a tym, którzy go poprą i staną do walki „z władzą Krahn i Mandingo”, obiecywała zwolnienie ze zobowiązań. Tym sposobem C. Taylor uzyskał szerokie poparcie społeczne. Zręcznie posługując się stereotypami i populistycznymi hasłami, rozpętał ogólną nienawiść, nadając wojnie o władzę i zasoby znamiona konfliktu etnicznego, który wkrótce przeniósł się na sąsiednie kraje²⁰.

Ze współczesnych przykładów dobrą ilustracją, jak złe rządy mogą doprowadzić kraj do ruiny i drastycznie pogorszyć los jego mieszkańców jest Zimbabwe za prezydentury Roberta Mugabe. Przed przejściem przez niego władzy Rodezja była nazywana spichlerzem Afryki. W 1980 r. kraj ten był pierwszym światowym eksporterem białej kukurydzy i trzecim eksporterem tytoniu, największym afrykańskim eksporterem bawełny i wołowiny, czołowym eksporterem orzeszków ziemnych, soi, pszenicy, herbaty, kawy, trzciny cukrowej, a pogłowie bydła wynosiło 5 mln. Oprócz tego Rodezja była największym światowym producentem chromu i szóstym wydobywcą złota. Kraj od początku przejścia władzy przez R. Mugabe był jednak źle zarządzony. Prezydent bardziej skupiał się na zapewnieniu sobie władzy i zniszczeniu politycznych konkurentów niż na gospodarce. W tej sytuacji kraj był bezradny wobec katastrofalnej suszy, która nawiedziła Zimbabwe w latach 1991–1992, skutkiem czego zniszczeniu uległo 70% pól zbóż. Jednak do prawdziwej katastrofy doszło na początku

²⁰ K. Trzciński, *Wojny w Liberii i Sierra Leone (1989–2002)*, Warszawa 2002, s. 39–54.

2000 r., przed wyborami parlamentarnymi. Zagrożony przez opozycję R. Mugabe chcąc uniknąć odpowiedzialności za szybko postępujący rozkład gospodarki, będący skutkiem jego błędnej polityki zapowiedział, że wywłaszczy białych farmerów, by zaprowadzić wreszcie dziejącą sprawiedliwość i oddać ziemię Afrykanom. W 2000 r. ok. 6 tys. białych farmerów, potomków brytyjskich i burskich osadników rządzących do 1980 r. Rodezją było w posiadaniu 70% najlepszych gruntów w kraju. Władze tolerowały ich bogactwo, ponieważ biali trzymali się z dala od polityki, a ich farmy stanowiły podstawę gospodarki i główne źródło walutowych dochodów kraju. Na początku lat 80. XX w. wspomniane 6 tys. nowoczesnych i dobrze zarządzanych gospodarstw białych rolników dawało 90% ogółu produkcji rolnej Zimbabwe, podczas gdy tradycyjne rolnictwo afrykańskie i spółdzielnie rolne (800 tys. gospodarstw) tylko 10%. Do ataków na białe farmy i terroryzowania opozycji rządząca partia Afrykańska Narodowa Unia Zimbabwe-Front Patriotyczny (*Zimbabwe African National Union-Patriotic Front*, ZANU-FP) skierowała młodzieżowe bojówki oraz weteranów z partyzanckiej wojny wyzwolenczej z lat 70. Działania te co prawda umocniły władzę R. Mugabe i ZANU-FP, ale rozpętały spiralę nienawiści do białych osadników i rozbudziły nadzieje szerokich mas na łatwe przejęcie ziemi. Dzięki populistycznym hasłom i fałszerstwom wyborczym zwolennicy R. Mugabe wygrali wybory parlamentarne w 2000 r., a on sam wybory prezydenckie w 2002 r.

Działania, które pozwoliły R. Mugabe wygrać batalię o prezydenturę, jednocześnie doprowadziły kraj do ruiny. Obecnie gospodaruje w Zimbabwe zaledwie 300 białych farmerów, pozostałych wywłaszczono i zmuszono do opuszczenia kraju. Odebrane im farmy, rozparcelowane między bezrolną biedotę, a często oddawane po znajomości dygnitarzom rządzącej partii, ich kuzynom i przyjaciółom, popadły w ruinę. Nie potrafiąc gospodarować na wielkich farmach drobni rolnicy dzielili ziemię na niewielkie poletka uprawiane na własne potrzeby. Z kolei uwłaszczeni na przejętych farmach partyjni urzędnicy przerabiali je na prywatne safari albo odsprzedawali. Efekt był taki, że w ciągu dwóch lat kraj stanął na granicy bankructwa nie posiadając żadnych rezerw walutowych. W rezultacie Zimbabwe znalazło

się w największym w swojej historii kryzysie gospodarczym. Produkcja rolna spadła od roku 2000 o połowę, a 1/4 13-milionowej ludności kraju została uzależniona od pomocy międzynarodowych organizacji humanitarnych. Jedna czwarta wyjechała z kraju za chlebem – głównie do Wielkiej Brytanii, a także sąsiednich państw – Republiki Południowej Afryki i Botswany. W największym okresie kryzysu w kraju brakowało benzyny, prądu i towarów z importu. Przy bezrobociu sięgającym 90%, inflacja w Zimbabwe gwałtownie rosła począwszy od 1998 r. Od listopada 2008 r. ceny w Zimbabwe podwajały się co 31 godzin. Ostatecznie 31 stycznia 2009 r. ministerstwo finansów Zimbabwe ogłosiło, że dolar zimbabweński został zdenominowany i przestał być jedyną obowiązującą walutą. Mieszkańcy otrzymali możliwość posługiwania się walutami innych państw, takich jak dolar amerykański, euro, funt szterling, południowoafrykański rand, czy botswańska pula²¹. Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wydanego w 2008 r. 5,5 mln obywateli czyli więcej niż 1/3 ludności tego kraju było zagrożonych głodem, ponad 40 tys. kobiet umarło podczas porodu lub bezpośrednio po nim w porównaniu do niespełna tysiąca w czasach Rodezji. Gdy w mieszkańców ugodziła największa w Afryce od 15 lat epidemia cholery R. Mugabe nie uznał jej rzeczywistych rozmiarów twierdząc, że to propaganda Wielkiej Brytanii. Bagatelizowanie problemu spowodowało, że epidemia wybuchła na wielką skalę i stała się trudna do opanowania. Dodatkowo sezonowa powódź pogłębiła tragedię. W państwie, które w czasach Rodezji szczyliło się jednym z najlepszych systemów opieki zdrowotnej do połowy 2009 r. zanotowano 80 tys. przypadków zachorowań na cholere, z czego 5 tys. zakończyło się śmiercią²².

Przepaść pomiędzy bogactwem elit rządzących a ubóstwem społeczeństwa jest w dużej mierze skutkiem korupcji, która jest nieodłącznym elementem złych rządów w rzeczywistości państw Afryki Subsaharyjskiej i poważną barierą w ich rozwoju. Obliczana na 148 mld

²¹ Obecnie środkiem płatniczym w Zimbabwe jest dolar amerykański.

²² A. Norman, *Mugabe, Teacher, Revolutionary, Tyrant*, Stroud 2008, s. 117–122; J. Chochołomski, *Zimbabwe – w cieniu Mugabego*, psz.pl, <http://www.psz.pl/Zimbabwe-w-cieniu-Mugabego> [18,09,2012].

USD rocznie „pożera” średnio 25% PKB²³. W krajach słabych i pograżonych w kryzysie skala korupcji jest jeszcze większa i bardziej dotkliwa dla obywateli. Jej powszechność i akceptacja przez przywództwo państwowe powoduje, że obywatel jest wobec niej bezradny, nie ma bowiem możliwości odwołania się czy poskarżenia na decyzje urzędników. Funkcjonariusz państwa, żołnierz pilnujący bariery na drodze, gdzie na pozwolenie przejazdu można czekać kilkanaście godzin, ale proponujący natychmiastowe przepuszczenie za łapówkę, celnik na granicy wymyślający opłaty, które nigdzie nie są zapisane, policjant bez powodu zatrzymujący samochód i wystawiający mandat bez pokwitowania – wszyscy oni opłacają się swoim przełożonym, by utrzymać stanowisko, a ci z kolei przełożonym stojącym wyżej, i tak do samej góry drabiny urzędniczej. Obywatel nie może liczyć na ochronę, a interes publiczny nie ma znaczenia ani poważania zarówno w oczach obywateli, jak i osób reprezentujących państwo. Przywódcy polityczni organizują działalność korupcyjną dotyczącą przede wszystkim gospodarki państwa, np. wydając koncesje na wydobycie surowców, możliwość eksportu lub importu poszczególnych dóbr. Korupcja objawia się także w procederze sprzedaży stanowisk państwowych bądź to za jednorazową opłatę, bądź za cykliczne opłacanie się urzędników swoim zwierzchnikom.

W Zambii powszechność korupcji jest od zarania tego państwa powiązana z sektorem surowcowym, co w połączeniu z neopatrymonialnym systemem politycznym opartym na klientelizmie, jaki ukonstytuował się po uzyskaniu niepodległości spowodowało, że korupcja przybrała w tym państwie cechy systemowe. Szczególnie procederów nasilił się w latach 1991–2001, gdy w okresie transformacji systemowej ustawa prywatyzacyjna nie zakazywała politykom i urzędnikom nabywania przekształconych firm. Sprawujący wówczas urząd prezydenta kraju Frederick Chiluba (1991–2002) został oskarżony wraz z innymi wysokimi urzędnikami państwowymi o defraudację 40 mln USD²⁴.

²³ *The Cost of Corruption in Africa*, BBC News, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/4723572.stm>; Governance and Security, ISSUE BRIEF, <http://one.org/c/us/issuebrief/94/> [08.09.2012].

²⁴ K. Czernichowski, D. Kopiński, A. Polus, *Kłątwa surowcowa w Afryce? Przypadek Zambii i Botswany*, Warszawa 2012, s. 108–109; *Former Zambian*

W Republice Środkowoafrykańskiej korupcja przejawia się głównie w wydawaniu licencji na wydobycie surowców naturalnych, głównie diamentów, czy zgody na wycinki lasów tropikalnych. Proceder korupcyjny związany z diamentami został pokazany w głośnym już filmie dokumentalnym Madsa Brüggera pt. *Ambasador*²⁵. Polski misjonarz Robert Wieczorek tak opisuje korupcję w tym kraju: „Po raz kolejny przeprowadzono reformę praw regulujących wydobycie i obrót diamentami. Okazało się bowiem, że podobno połowa szlachetnych kamieni odpływa z kraju przez kontrabandę. Kontrola Ministerstwa Pracy wykazała istnienie w kraju 10% fikcyjnych etatów urzędników państwowych, czyli ok. 2 tys. [...]”²⁶.

Niestety również pomoc rozwojowa dla państw dysfunkcyjnych w Afryce może przyczyniać się do wspierania złych rządów. Donatorzy bowiem, często nieświadomie, odgrywają istotną rolę w tym procesie, wspierając złe i niewydolne rządy. Przykładem może być afera korupcyjna w Sudanie Południowym. Po uzyskaniu niepodległości w 2011 r. rząd w Dżubie stał się beneficjentem ogromnej pomocy międzynarodowej, ponieważ społeczność międzynarodowa zainwestowała duże pieniądze chcąc, by nowo powstałe państwo było budowane w oparciu o wysokie standardy *good governance*. Tymczasem prezydent tego kraju Salwa Kiir w liście z 3 maja 2012 r. skierowanym do 75 najważniejszych przedstawicieli życia politycznego Sudanu Południowego oznajmił, że w budżecie stwierdzono brak ok. 4 mld USD najprawdopodobniej zdefraudowanych przez byłych i obecnych wysokich urzędników państwa. By zwiększyć szanse na odzyskanie skradzionych pieniędzy prezydent zaoferował amnestię, tym którzy je zwrócą²⁷.

Przykładem działalności gdzie pieniądze wyasygnowane przez społeczność międzynarodową na rozwój zostały użyte na rzecz utrzy-

president faces jail in unprecedented corruption trial, 13.08.2009, D. Smith, <http://www.theguardian.com/world/2009/aug/13/zambia-frederick-chiluba-corruption-trial> [19.04.2011].

²⁵ *Ambasador*, reż. M. Brügger, Dania 2011, dystrybucja Against Gravity.

²⁶ R. Wieczorek, *Pęknięte serce Afryki*, Kraków 2008, s. 250–251.

²⁷ H. Holland, *South Sudan officials have stolen \$4 billion: president*, <http://www.reuters.com/article/2012/06/04/us-southsudan-corruption-idUSBRE8530QI20120604> [20.09.2012].

mania władzy przez grupę rządzącą jest budowa rurociągu Czad–Kamerun. W lipcu 2000 r. Europejski Bank Inwestycyjny (EIB) udzielił kredytu w wysokości 144 mln euro (EUR) na projekt budowy rurociągu. Decyzja zapadła miesiąc po tym, jak Bank Światowy potwierdził swoje wsparcie finansowe dla tego samego projektu – 300 mln USD. Miał to być ambitny projekt promowania reform polityczno-gospodarczych mających na celu poprawę jakości rządzenia (*good governance*) i dostosowanie jednego z najbardziej skorumpowanych i dysfunkcyjnych rządów świata do efektywnego zarządzania dochodami z ropy i walki z ubóstwem. EIB argumentował, że projekt zapewni „zyski, które będą przeznaczone na zmniejszenie ubóstwa i przyczynią się do wzrostu gospodarczego regionu” oraz „stworzy warunki dla długotrwałej stabilizacji politycznej”. Zyski miały być inwestowane zarówno na Północy, jak i na Południu kraju zmniejszając przy okazji napięcie polityczne między regionami, pozostającymi od 30 lat w ciągłym konflikcie ze sobą. Tymczasem sytuacja społeczna w Czadzie nie tylko się nie poprawiła, lecz wręcz istnieją dowody (co znajduje odzwierciedlenie w niektórych oświadczeniach i oficjalnych raportach Banku Światowego), że uległa pogorszeniu. Według podpisanego z Bankiem Światowym memorandum 70% dochodów ze sprzedaży ropy miała być przeznaczona na projekty infrastrukturalne i fundusz stabilizacyjny, jednak większość pieniędzy została wydana przez władze czadyjskie na inne cele, głównie militarne, umożliwiające umocnienie dyktatorskiej władzy Idrisa Deby’ego, który mając własne środki finansowe z wydobycia ropy naftowej nie jest już uzależniony od pomocy międzynarodowej w takim stopniu jak kilka lat wcześniej. Projekt zatem nie polepszył egzystencji ludności, a z pewnością przyczynił się do umocnienia dyktatorskich rządów oraz zwiększenia presji na miejscową ludność, by opuszczała swoje siedziby znajdujące się na trasie rurociągu”²⁸.

Złe rządy mogą popsuć ekonomię państwa w bardzo szybkim tempie. Jednak w warunkach świata zachodniego rządy mimo, że mogą

²⁸ D. Kopiński, A. Polus, *Zgubne transakcje. Fatal transactions. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich*, Warszawa 2010, s. 105–119; Skutki finansowania przemysłu wydobywczego przez Europejski Bank Inwestycyjny, http://bankwatch.org/documents/extractives_eib_PL.pdf.

wyrządzić wiele spustoszeń to jednak mniej lub bardziej wykształcony aparat administracyjny może niwelować skutki błędnych decyzji, społeczeństwo zaś ma szansę w następnych wyborach odesłać rządzących z kwitkiem. W warunkach państw dysfunkcyjnych złe rządy mogą także wywołać kryzysy humanitarne w postaci klęsk głodu i uchodźstwa, a także rozpętać wojny wewnętrzne czy zewnętrzne powodując cierpienia obywateli własnego kraju. Złe rządy słusznie są postrzegane jako źródło nieszczęść, jakie dotyka państwo i jego obywateli w postaci biedy, konfliktów wewnętrznych, uchodźstwa, korupcji i kryzysów humanitarnych. Główni dawcy pomocy rozwojowej zarówno prywatni jak i państwowi oraz międzynarodowe instytucje finansowe w coraz większym stopniu uzależniają swoją pomoc dla krajów najuboższych od wdrożenia zalecanych przez siebie reform i zapewnienia, że starania te doprowadzą do budowy „dobrych rządów”. Przykładem w tym względzie może być powołana przez USA w listopadzie 2002 r. Korporacja Wyzwania Milenijnego (*Millennium Challenge Corporation*, MCC), która otrzymała do dyspozycji fundusze w wysokości 5 mld USD środków pomocowych przeznaczonych dla państw ubogich, których rządy zostały zakwalifikowane jako „prowadzące dobrą politykę”²⁹. W maju 2004 r. MCC ogłosiła listę 16 krajów spełniających kryteria dobrej polityki i jako pierwszą umowę tego typu podpisało dokładnie rok później z Madagaskarem³⁰.

Przy badaniu problemu rządów w Afryce Subsaharyjskiej należy pamiętać, że nie powinno się stosować kalki zachodnich standardów. Miarą złego i dobrego przywództwa na tym obszarze nie jest bowiem tylko to czy kilku dziennikarzy zostanie wydalonych za granicę, ale to czy z roku na rok państwo notuje postęp gospodarczy, czy społeczeństwo nie jest nękane przez wojny, klęski głodu, epidemie, czy rząd buduje szkoły szpitale i drogi.

Terminy „dobre rządy” (*good governance*) i „złe rządy” (*bad governance*, *poor governance*, *poor polices*) są coraz częściej używane w kontekście działań mających na celu naprawę państw dysfunkcyjnych. W poważnej debacie osiłą sporu jest problem „złych rządów”

²⁹ Millennium Challenge Corporation, <http://www.mcc.gov/> [09.02.2014].

³⁰ Madagascar Compact, <http://www.mcc.gov/pages/countries/program/madagascar-compact> [09.02.2014].

w państwach charakteryzujących się skrajnym ubóstwem. Zasadnicza różnica zdań w tej kwestii występuje także między dwoma wybitnymi doradcami Banku Światowego Jeffrey'em Sachsem i Williamem Easterly. Według poglądów J. Sachsa złe rządy i korupcja są skutkiem ubóstwa, a kraje dotknięte tymi zjawiskami znajdują się z pułapce błędnego koła ubóstwa³¹. Przeciwnego zdania jest W. Easterly, który uważa, że to właśnie złe rządy i korupcja są przyczyną, a nie skutkiem ubóstwa państw³².

W ostatnich latach także wśród polityków afrykańskich widoczna jest chęć zmian sytuacji niewłaściwego przywództwa. Zewnętrznym tego przejawem może być chociażby duże zainteresowanie programem dla anglojęzycznych krajów Afryki Zachodniej – *LEAD Africa Fellowship Program* organizowanym przez Fundację na rzecz rozwoju Środowiska i Edukacji (*Foundation for Environmental Development and Education*, FEDE) w Lagos w Nigerii³³.

Niewątpliwie zdefiniowanie „złych” i „dobrych” rządów” może ułatwić społeczności międzynarodowej działania zmierzające do promowania modelu tych pierwszych oraz ograniczania i likwidacji drugich³⁴.

BIBLIOGRAFIA

- Ayittey G. B. N., *The Worst of the Worst. Bad Dude Dictators and General Coconut Heads*, „Foreign Policy” July – August 2010, No. 180.
Background Note: Central African Republic, U.S. Department of State, Bureau of African Affairs, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/4007.htm>.
Bar J., *Po ludobójstwie. Państwo i społeczeństwo w Rwandzie 1994–2012*, Kraków 2013.
Chochołomski J., *Zimbabwe – w cieniu Mugabego*, psz.pl, <http://www.psz.pl/Zimbabwe-w-cieniu-Mugabego>.

³¹ J. Sachs, *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Warszawa 2006, s. 270–272.

³² W. Easterly, *Brzemie białego człowieka*, Warszawa 2008, s. 41–43.

³³ Leadership for Environment and Development, <http://www.lead-awa.org/home> [07.02.2014].

³⁴ Oprócz dokumentów czołowych organizacji międzynarodowych zajmujących się problematyką rozwojową powstają także think tanki jak choćby powołany w 2012 r. w Johannesburgu – Good Governance Africa – <http://gga.org/>.

- Collier P., *Wars, Guns & Votes. Democracy in Dangerous Places*, London 2009.
- Czernichowski K., Kopiński D., Polus A., *Kłątwa surowcowa w Afryce? Przypadki Zambii i Botswany*, Warszawa 2012.
- Dowden R., *Africa Alerted States. Ordinary Miracles*, London 2008.
- Good Governance Africa, <http://gga.org/>.
- Governance and Security, ISSUE BRIEF, <http://one.org/c/us/issuebrief/94/>.
- Easterly W., *Brzemie białego człowieka*, Warszawa 2008.
- Gunther J., *Afryka od wewnątrz*, Warszawa 1958.
- Holland H., *South Sudan officials have stolen \$4 billion: president*, <http://www.reuters.com/article/2012/06/04/us-southsudan-corruption-idUSBRE8530QI20120604>.
- Kinzer S., *Thousand Hills. Rwanda's Rebirth and the Man Who Dreamed It*, Hoboken 2008.
- Kłosowicz R., *Republika Środkowoafrykańska jako przykład państwa upadłego w Afryce Subsaharyjskiej*, w: R. Kłosowicz R., Mania A. (red.), *Problem upadku państw w stosunkach międzynarodowych*, Kraków 2012.
- Kłosowicz R., *Państwa dysfunkcyjne i ich destabilizujący wpływ na stosunki międzynarodowe*, Kraków 2013.
- Kopiński D., Polus A., *Zgubne transakcje. Fatal transactions. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich*, Warszawa 2010.
- Leadership for Environment and Development, <http://www.lead-awa.org/home>.
- Madagascar Compact, <http://www.mcc.gov/pages/countries/program/madagascar-compact>.
- Millennium Challenge Corporation, <http://www.mcc.gov/>.
- Meredith M., *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, Warszawa 2011.
- Norman A., *Mugabe, Teacher, Revolutionary, Tyrant*, Stroud 2008.
- Rotberg R., *The Roots of Africa's Leadership Deficit*, "Compass: Journal of Leadership" 2003.
- Sachs J., *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*, Warszawa 2006.
- Smith D., *Former Zambian president faces jail in unprecedented corruption trial*, <http://www.theguardian.com/world/2009/aug/13/zambia-frederick-chiluba-corruption-trial>.
- South Omo. Pastoralists Forced from Their Land*, Human Rights Watch, <http://www.hrw.org/features/south-omo-pastoralists-forced-their-land>.
- The Cost of Corruption in Africa*, BBC News, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/afrika/4723572.stm>.
- Titley B., *Dark Age. The Political Odyssey of Emperor Bokassa*, Quebec City 2002.
- Trzcziński K., *Demokratyzacja w Afryce Subsaharyjskiej. Perspektywa zachodnioafrykańskiej myśli politycznej*, Warszawa 2013.
- Trzcziński K., *Wojny w Liberii i Sierra Leone (1989–2002)*, Warszawa 2002.
- Wieczorek R., *Pęknięte serce Afryki*, Kraków 2008.

THE PROBLEM OF BAD GOVERNANCE AS ONE OF THE FACTOR INFLUENCING STATE DYSFUNCTIONALITY IN SUB-SAHARAN AFRICA

SUMMARY

Keywords: dysfunctional states, state fall, state, Sub-Saharan Africa, leadership

Bad governance can very quickly ruin the economic situation of the whole country. However, in the conditions of the Western world, even though they can cause a lot of damage, more or less developed administrative apparatus is able to minimize the effects of bad decisions, and the society has a chance to rebuff the rulers in the next elections. In so-called dysfunctional states bad governance can damage an already weak country's economy. In the reality of Sub-Saharan Africa we can divide the countries engulfed by a serious state dysfunctionality those which were already dysfunctional at the moment of their creation and those that in the period of gaining independence in the sixties of the 20th century were on the right track to build an efficient state. The first group includes: Central African Republic and Democratic Republic of Congo. The second consists of the countries which, as for the conditions of the Sub-Saharan Africa, coped quite well at the beginning of an independent statehood, and the infrastructure and administration left by the colonizers were in a relatively good shape. In this group we can place: Kenya and Zimbabwe. Nevertheless, among dysfunctional states the majority are ones which never step off this dysfunctionality. These are the countries in which bad governance is not only a bad president or a team of ministers, but also the entire state machinery – a corrupted, inefficient, and unprepared to act multitude of lower officials, as well the lack of the society's thinking in the categories of state (which is not surprising in the society with tribal and clannish nature).